

ALFRED MAREK WIERZBICKI*Filozofia a totalitaryzm. Augusta Del Nocego interpretacja kryzysu moderny*
Wyd. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2005, ss. 386**SŁAWOMIR DRELICH**

Instytut Filozofii UMK

Zgubne ścieżki modernizmu

Książka Alfreda M. Wierzbickiego jest pierwszą w Polsce pracą w całości poświęconą koncepcji filozoficznej zmarłego w 1989 roku włoskiego filozofa Augusta Del Nocego. W swoich badaniach Del Noce wiele pracy i zainteresowania poświęcił totalitaryzmowi, w szczególności zaś poszukiwaniom jego filozoficznych źródeł. Właśnie tego dotyczy książka Wierzbickiego. Źródła totalitaryzmu – referuje nam autor – doszukuje się Del Noce w, charakterystycznym dla czasów nowożytnych, zerwaniu z paradygmatem prymatu etyki nad polityką. Błąd antropologiczny, przekonanie o pierwszeństwie i prymacie człowieka, miał doprowadzić do tego, że etyka, która dotychczas była nadrzędna i prymarna, podporządkowana została sferze *praxis*. Ów błąd antropologiczny miał swój początek w prądach filozoficznych wywodzących się z materialistycznej i racjonalistycznej wizji dziejów ludzkich. Do tego dodać należy porzucenie w XX wieku kategorii prawdy w filozofii oraz stworzenie systemów totalnie negujących wszelkie wartości, a wówczas droga do totalitaryzmu będzie już otwarta. Koncepcja Del Nocego wskazuje, że to właśnie tego typu idee stały u źródeł wszelkich totalitaryzmów. Bohater *Filozofii a totalitaryzmu* twierdzi wręcz, że totalitaryzm – w przeciwieństwie do autorytaryzmu – ma genezę wybitnie filozoficzną. Jedynym podmiotem historii staje się człowiek, zaś historia staje się jedynie procesem autokreacji człowieka. To właśnie trzy wielkie totalitaryzmy – mówi włoski filozof – za cel stawiały sobie przede wszystkim formowanie człowieka, do nich zalicza on: komunizm, faszyzm i społeczeństwo dobrobytu. Postawiona na samym wstępie teza od razu przedstawia nam Del Nocego jako filozofa interesującego i – być może – kontrowersyjnego. Teza o filozoficznych źródłach totalitaryzmu oraz zaliczenie do systemów totalitarnych współczesnych społe-

czeństw dobrobytu mogą budzić sprzeciw, lecz na pewno skłaniają do wnikliwego prześledzenia toku myśli filozofa.

Wierzbicki, po zaprezentowaniu głównej myśli włoskiego badacza, przystępuje do analizowania kolejnych jego subhipotez. Pierwsza z nich przyjmuje, że rewolucję komunistyczną należałoby rozumieć jako filozofię. Marksizm jest filozofią, albowiem buduje on nową antropologię. Jest on filozofią, albowiem różne jego wątki tworzą ze sobą spójną całość, spójny system. Według Del Nocego, do najważniejszych wątków myśli marksistowskiej należy zaliczyć: (1) przekonanie o prymacie filozofii *praxis*, czyli przewagę działania nad poznaniem, (2) materialną wizję rzeczywistości, tworzącą z filozofią *praxis* swoisty materializm integralny oraz (3) zerwanie z ideą o bytowej zależności człowieka od Boga i – co za tym idzie – wykorzenie elementów myślenia religijnego oraz radykalny ateizm. W oparciu o te założenia Wierzbicki rozpatruje problemy, które w dalszej analizie się wyłaniają: czy marksizm i chrześcijaństwo wzajemnie się wykluczają, czy można być katolikiem–komunistą, co oznacza określenie Maritaina, jakoby komunizm był „ostatnią herezją chrześcijaństwa”, jak się ma marksizm do mesjanizmu? W tym miejscu koncepcje Del Nocego wiążą się z tropami zaczerpniętymi od takich myślicieli, jak: wspomniany już Jacques Maritain, Karl Löwith, Eric Voegelin czy Simone Weil. Ta część rozprawy stanowi ciekawe studium nad komunizmem. Kolejny raz zaznacza się tutaj, że totalitaryzmu nie można utożsamiać wyłącznie z zewnętrznymi formami represji, wynika on z koncepcji antropologicznej, przyznającej jednemu człowiekowi władzę nad drugim. Taki jest – zdaniem Del Nocego – punkt dojścia oświeceniowego racjonalizmu. W tym miejscu doszukać się już można przestrogi, ostrzeżenia przed wynalazkami modernizmu, które pod sztandarami ludzkiej wolności i oswobodzenia człowieka, w rzeczywistości podporządkowują go i czynią niewolnikiem.

Podobne wnioski uzyskuje Del Noce w przypadku dwu pozostałych postaci totalitaryzmu: faszyzmu i społeczeństwa dobrobytu. Faszizm, pod przykrywką tradycji, powołuje do istnienia wartości całkiem nowe, a retoryka tradycjonalistyczna służyć ma jedynie złamaniu oporu sił potencjalnie antyrewolucyjnych. Faszizm jest filozofią, która nie chce odkrywać świata, ale pragnie go stworzyć. Idea produkcji dominuje również w ideologii społeczeństwa dobrobytu, które nie chce dążyć do wartości transcendentnych, lecz realizuje jedynie wartości witalne. Cała jego energia skierowana jest ku umocnieniu władzy człowieka nad światem. Włoski filozof przekonuje, że społeczeństwo dobrobytu to społeczeństwo totalitarne nieomal w czystej formie. Ów specyficzny totalitaryzm ma charakter pluralistyczny, brak w nim jakiegokolwiek odniesienia do wartości absolutnych i ponadhistorycznych. Jego

orężem staje się prawo pozytywne, coraz częściej będące negacją prawa naturalnego, zaś sprzymierzeńcem stają się liberalne instytucje państwa demokratycznego. Na skutek przemieszania się tych wszystkich elementów, wolność zredukowana zostaje do hedonistycznego użycia. Wierzbicki pokazuje, że dla Del Nocego rok 1968 był wystarczającym potwierdzeniem jego przypuszczeń, był momentem ujawniającym nihilizm jako postawę szeroko akceptowalną. Patronem systemu tego typu mianuje on markiza de Sade'a, zaś nowo ukształtowanego człowieka nazywa „człowiekiem europejskim”, będącym kumulacją rozwiązłości, egoizmu, kapitalizmu, konsumpcjonizmu, nihilizmu, rozrywki, permissywizmu itp. Mamy więc kolejnego myśliciela, którego bezsprzecznie umieścilibyśmy w ramach nurtu dekonspirującego kryzys kultury europejskiej.

Nie pierwszy to prorok kryzysu naszej cywilizacji i nie pierwszy to jej krytyk, jednakowoż wiele fragmentów rozważań Del Nocego budzi w czytelniku sprzeciw, a co najmniej niedowierzenie. Przekonanie, co do totalitarnej natury współczesnych społeczeństw demokratycznych, na pewno nie uczyni Del Nocego filozofem *mainstream*'owym, jednakże z pewnością pobudzi intelektualistę do uważnej refleksji. Włoski filozof każe nam za pojawienie się totalitaryzmu winić modernę, czasy nowożytne z ich nowożytną filozofią i nowożytną antropologią. Mamy tutaj bowiem do czynienia z odrzuceniem filozofii w jej klasycznym rozumieniu jako wiedzy przedmiotowej, czy też — jak by chciał Weber — z „odczarowywaniem świata”. Podmiotowość, wolność i sekularyzm stają się najważniejszymi hasłami modernistów. Filozofia racjonalna jest filozofią odejścia od transcendencji. Za głównego winowajcę i tego, który poprowadził myśl europejską ku ateizmowi, Del Noce uznaje Kartezjusza, który próbował budować teistyczny system metafizyczny z doświadczeniem wolności podmiotu ludzkiego jako podstawą. W filozofii Kartezjusza bogiem staje się człowiek, doświadczeniem bytu jest doświadczenie osoby. Człowiek Kartezjusza — to człowiek samotny, opuszczony przez Boga. Tą drogą kroczyć mieli — według Del Nocego — inni filozofowie modernistyczni: Hegel, Marks, Nietzsche, a punktem dojścia miałyby być współczesny ateizm. Tak zarysowany spór o modernizm odbieramy w znacznym stopniu jako spór o zbawienie i miejsce Boga bądź idei Boga w życiu człowieka. W dalszej kolejności trzeba by wyciągnąć wniosek, że zabranie człowiekowi Boga prowadzić musi bezsprzecznie do powstania totalitaryzmu, który w miejsce tegoż Boga podstawia inne zmienne. Interpretacja Del Nocego wydaje się więc tym bardziej interesująca, im częściej o totalitaryzmie mówi on nie w kontekście filozofii polityki, ale raczej — filozofii religii.

Sam zaś spór o kondycję człowieka i myśli filozoficznej w modernizmie, doprowadza bohatera pracy Wierzbickiego do sporu o kondycję czło-

wieka i myśli filozoficznej we współczesności, w postmodernizmie. Postmodernistyczna filozofia zostaje uwolniona od dyktatu wielkich narracji, postmodernistyczna nauka zostaje uwolniona od gorsetu pozytywizmu, doświadczenie metafizyczne zostaje zastąpione doświadczeniem estetycznym. Świat postmodernistyczny to świat kreacji i kreatorów. Postmodernizm – zdaniem Del Nocego – próbuje oddzielić się od modernizmu wyraźną linią demarkacyjną, ponieważ dostrzega w modernie źródło totalitaryzmu dwudziestowiecznego, zaś lekarstwem na wszystkie jego skutki ma być – nie co innego – tylko demokracja. Jednakże demokracja bynajmniej nie zabezpiecza – według niego – przed totalitaryzmem, dopóki nie uczyni swoim fundamentem obiektywnych wartości. Jak wiemy, postmoderniści nie postulują istnienia takiego podłoża, co musi z kolei prowadzić do relatywizmu i nihilizmu, te zaś są niemalże jednoznaczne z totalitaryzmem. Odpowiedzią na taki stan rzeczy byłoby porzucenie filozoficznej ścieżki Kartezjusz–Hegel–Marks–Nietzsche na korzyść innej, niezauważonej drogi od Kartezjusza do Rosminiego, przez Pascala, Malebranche’a i Vica. Pójście taką filozoficzną drogą, daje szansę na wyjście współczesnej kultury europejskiej z kryzysu.

Del Noce przekonuje nas, że droga filozofii od Kartezjusza do Nietzschego nie jest jedyną możliwą drogą, jest to jedynie wycinek filozofii europejskiej, który zdobył sobie pozycję dominującą i podyktował rozwój dziejów naszego kontynentu. Tak cała filozofia, jak również sama moderna, mogą zostać uratowane, jeśli tylko odejdą od postulatów racjonalizmu, które doprowadziły do zguby filozofii i kulturę Europy. Del Noce zachęca do uprawiania filozofii tak w duchu Rosminiego, jak również Gilsona i Jana Pawła II. Te koncepcje przywracają niezwykle istotne dla człowieka pytanie: o prawdę. Jego ponowne odkrycie pozwala odbudować filozofię. Choć ostateczna na nie odpowiedź nie zostanie prawdopodobnie udzielona, to jednak samo pytanie jest już czynnikiem budującym filozofii i kultury. Inny czynnik, który ma nam pozwolić przezwyciężyć ów kryzys, to przywrócenie prymatu etyki nad polityką i jego obrona. Wiązać się to musi koniecznie z porzuceniem doktryny państwa neutralnego aksjologicznie. Tutaj włoski filozof dostrzega szczególną rolę i powołanie chrześcijańskich partii politycznych, które owe go prymatu etyki mają strzec i bronić, mają bronić koncepcji etyki absolutnej jako fundamentu życia politycznego. Jeśli zaś chodzi o zadania dla filozofów, to mają oni stać na straży prawa naturalnego jako partycypacji w prawie Bożym, a teologowie, duchowni i ludzie wierzący mają „umoralniać” politykę i całe życie publiczne. Wierzbicki przypomina nam, że według Platona „człowiek, który rządzi się prawdą, jest człowiekiem sprawiedliwym” (s. 363).

Del Noce proponuje więc powrót do filozofii spekulatywnej i filozofii poszukującej prawdy, która — jakkolwiek czasami niekonkluzywna — w prawdę wierzy i prawdzie ufa, prawdę tę mocuje w „pierwszej przyczynie”, którą jest Bóg i Stwórca. Koncepcja włoskiego filozofa jest więc koncepcją głęboko zakorzenioną w chrześcijaństwie i jego dziedzictwie, w kulturze europejskiej. Tożsamość z tym dziedzictwem — według niego — została zagubiona w momencie, w którym filozofia Kartezjusza z jej racjonalizmem i ucieczką od Boga rozpoczęła pęd ku społeczeństwu ateizmu, nihilizmu i totalitaryzmu. Takie konkluzje nie dziwią, jeśli przyjrzymy się Del Nocemu jako filozofowi, który obserwował i niejako „na własnej skórze” odczuł wszystkie trzy przykłady totalitaryzmów. Jego postawę zdaje się również rozumieć Wierzbicki, który postanowił zapoznać polski świat akademicki z tą ciekawą i jakże głęboką myślą. Książkę Wierzbickiego trzeba więc uznać za bardzo ważne wydarzenie polskiego świata filozofii, nie tylko ze względu na dokładność i precyzyjność pracy, ale również ze względu na naturę materii, którą autor nam zaprezentował. Książka ta jest bowiem nie tylko historyczno-filozoficzną analizą dzieła myśli filozofa w Polsce mniej znanego, nie tłumaczonego i wyjątkowo rzadko cytowanego. Autor *Filozofii a totalitaryzmu* — niejako ustami i autorytetem Augusta Del Nocego — mówi o kryzysie współczesnej kultury europejskiej, wskazuje na jego genezę oraz możliwości jego zażegnania. Jest to również podsumowanie epoki totalitaryzmów, podsumowanie tego jakże okrutnego wieku dwudziestego, a zarazem przestroga i ostrzeżenie.

SŁAWOMIR DRELICH